Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 16 października 1937 r. | Nr. 285

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50.

Zwiększanie korpusów włoskich w Libii budzi zaniepokojenie Francji i Anglii

RZYM, 15.10. Wysyłka posiłków wojskowych do Libii odbywa się w tempie przyspieszonym. Wysłane ostatnio wojska należą nie tylko do 20-go korpusu, którego utworzenie zostało oficjalnie ogłoszone ubiegłej wiosny, lecz również do 21-go korpusu, którego utworzenie było dotychczas zachowywane w tajemnicy.

Do początku roku bieżącego, armia włoska posiadała tylko 19 korpusów. Prócz tych wojsk wysyłane są również do Libii oddziały kolonialne, które w czasie kampanii abisyńskiej przybyły z Trypolisu do Afryki Wschodniej, a obecnie powracają do swoich garnizonów.

Ilość wojsk kolonialnych wynosi około 25 tysięcy.

We wtorek wieczorem około 2.500 żołnierzy opuściło Neapol.

W środę wsiadło na okręty około 7 tysięcy. Siły zbrojne włoskie w Libii przewyższają obecnie liczbowo znacznie garnizony, znajdujące się w Egipcie i Tunisie.

Równocześnie przystosowano znaczną ilość statków handlowych do transportu żołnierzy, tak, że po zakończeniu operacyj, polegających na transporcie posiłków do Afryki północnej, Włochy dysponować będą flotą transportowców, która będzie mogła być użyta przy ewentualnych przegrupowaniach sił zbrojnych.

PARYŻ, 15.10. (tel. wł.) Zwiększanie i przesunięcia korpusów włoskich w Libii budzi w kołach politycznych Francji i Anglii żywe zaniepokojenie. Ogólnie ocenia się posunięcia rządu włoskiego w Afryce, jako przygotowania do wojny afrykańskiej.

Przypominają tu, że Mussolini od czasu spotkania z Hitlerem stał się o wiele agresywniejszym niż przedtem. Przypuszczają też, że podczas konferencji Mussoliniego z Hitlerem była omawiana sprawa przywrócenia dawnych kolonii niemieckich Trzeciej Rzeszy naturalnie bez uszczerbku kolonii włoskich.

Ożywiona działalność i ruchliwość kolonistów niemieckich wśród plemion i szczepów afrykańskich w dawnych koloniach niemieckich budzi również żywe zainteresowanie i zaniepokojenie sfer politycznych Paryża i Londynu.

Oficjalne sfery włoskie utrzymują, że chodzi o decyzję rządu włoskiego z kwietnia br. w sprawie utworzenia w Libii nowego korpusu armii i że obecne transporty wojskowe dokonywane są w myśl planu, opracowanego przed 7 miesiącami.

Wyjaśnienie oficjalnych sfer włoskich nie działają uspokajająco na sfery dyplomatyczne, które są zdania, że koncentrowane w Libii wojska włoskie mogą być użyte przeciw sąsiadom afrykańskim.

Zdaniem dyplomatów zagranicznych rząd włoski przygotowuje się do akcji militarnej przeciw Tunisowi, na wypadek, gdyby Francja zdecydowała się na otwarcie granicy pirenejskiej dla transportu materiału wojennego, przeznaczonego dla Walencji.

Istnieje również możliwość, że wojska garnizonu libijskiego będą tworzyły rezerwę dla „ochotników" włoskich, walczących po stronie gen. Franco. W każdym bądź razie jedno zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że wzmocnienie garnizonu libijskiego ma ułatwić Mussoliniemu większą rozgrywkę o zdobycie decydujących wpływów na Morzu Śródziemnym.

Marsz. Śmigły-Rydz jedzie do Bukaresztu

BUKARESZT, 15.10. Prasa rumuńska donosi, że Marszałek Polski, Edward Śmigły-Rydz ma przybyć w ciągu b. mies. do Bukaresztu i wziąć udział w uroczystościach związanych z promocją następcy tronu rumuńskiego, Wielkiego Wojewody Michała, na podporucznika armii rumuńskiej.

Jak wiadomo, król Karol rumuński podczas swego pobytu w Polsce, zaprosił Marszałka Śmigłego-Rydza do Bukaresztu.

HEŁM HUSARSKI DLA KRÓLA KAROLA

BUKARESZT, 15.10. W sobotę, dnia 16 bm. przypadają urodziny króla Karola II. Celem złożenia życzeń królowi, przybyła do Bukaresztu delegacja polskiego 57 p. p., który od niedawna nosi nazwę „króla Karola II, króla Rumunii"

Delegacja, składająca się z dowódcy pułku płk. Grodzkiego i 3 oficerów, wręczy królowi upominek w postaci polskiego hełmu husarskiego z pierwszej połowy 17-go wieku.

Aresztowanie 57 komunistów i kuriera z Moskwy w Warszawie

WARSZAWA, 15.10. (tel. wł.) Ubiegłej nocy dokonano szeregu rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

W mieszkaniu kierownika grupy młodzieżowej KPP Chaima Jałony, aresztowano przybyłego przed kilku dniami z Rosji Sowieckiej, kuriera, Mojżesza Neumana.

Znaleziono przy nim paszport ze sfałszowaną wizą francuską na nazwisko Henryka Wernera, obywatela niemieckiego.

Neuman utrzymywał stały kontakt między centralą komunistyczną w Moskwie i władzami partyjnymi w Warszawie. Przeprowadzał on kontrolę kas poszczególnych jaczejek i rozdzielał przywiezione z Rosji fundusze, przeznaczone na agitację. Poza tym Neuman prowadził rozdział szyfrowanej korespondencji między lokalne organizacje komunistyczne.

Najbliższymi współpracownikami jego byli Chaim Jałopa, w którego mieszkaniu zbierali się działacze komunistyczni Aron Rosenberg (nieposiadający stałego miejsca zamieszkania), Jerzyja Lubliner (bez stałego miejsca zamieszkania), Icek Giebel i Bolesław Koszarski, będący łącznikiem pomiędzy poszczególnymi działaczami komunistycznymi.

Ogółem aresztowano 57 osób, w mieszkaniach których podczas rewizji znaleziono wydawnictwa komunistyczne, korespondencję, bloczki MOPR, oraz druki agitacyjne, ulotki w języku polskim, żydowskim, niemieckim, ukraińskim.

Tragiczny finał rozprawy sądowej
Samobójstwo inspektora Spółki Brackiej

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał w tych dniach sprawę przeciwko inspektorowi administracji katowickiej lecznicy Spółki Brackiej, Bernardowi Zielonce, któremu zarzucano nadużycia na szkodę Spółki Brackiej.

W związku z przebiegiem rozprawy Zielonka w swym służbowym mieszkaniu w lecznicy Spółki Brackiej przy ul. Francuskiej 34 około godz. 2 nad ranem dokonał zamachu samobójczego, strzelając sobie z rewolweru w głowę.

Na odgłos strzału nadbiegła służba szpitalna. Zauważono inspektora Zielonkę, leżącego z rewolwerem w zaciśniętej dłoni. Zaalarmowano natychmiast dyżurnego lekarza na oddziale chirurgicznym i dokonano operacji wyjęcia kuli. Zabieg ten okazał się jednak bezowocny, gdyż około godz. 3 nad ranem Zielonka zmarł.

W związku z tym wypadkiem rozprawa karna przeciw niemu została umorzona.

Śmierć Zielonki nie kończy bynajmniej postępowania sądowego w sprawie nadużyć w biurze administracji szpitala Spółki Brackiej w Katowicach. Szereg bowiem urzędników w tym biurze, którzy na onegdajszej rozprawie zeznawali jako świadkowie, objętych jest aktem oskarżenia o fałszowanie ksiąg. Rozprawa przeciw nim odbędzie się niebawem.

80 tys. Japończyków w PUŁAPCE

LONDYN, 15.10. Z Nankinu nadeszły tu sensacyjne wiadomości o rozpoczęciu przez wojska chińskie wielkiej kontrofensywy na froncie północnochińskim. Ofensywa rozwija się pomyślnie, a pierwszym jej efektem jest odcięcie 80 tys. żołnierzy japońskich, którzy zapuścili się w głąb prowincji Sejuan. Ośrodkiem ofensywy jest prowincja Szansi. Słaby opór, jaki Chińczycy stawiali Japończykom na granicy prowincji Szansi — Sejuan, był jedynie manewrem strategicznym marszałka Czang-Kai-Szeka. Gdy obecnie Japończycy zapuścili się w głąb ciężkiego terenu i wpadli w pułapkę, marszałek Czang-Kai-Szek rozpoczyna wielką ofensywę.

O zniesławienie P. STARZYŃSKIEGO

WARSZAWA, 15.10. (tel. wł.) Sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył na dzień 15 listopada rb. termin rozprawy o zniesławienie prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego, przez Wł. Studnickiego, autora książki „P. Starzyński mianowany a nie powołany prezydent".

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Przybyłowski, oskarżenie publiczne popierać będzie wiceprok. apelacyjny Missuna, skargę prywatną w imieniu p. Starzyńskiego wnosić będą adwokaci: Paschalski i Skoczyński.

Obrońcami p. Studnickiego są adwokaci: Szumański, Zieliński i Woźniakowski z Krakowa.

Proces obliczony jest na tydzień. Lista świadków obejmuje 20 osób, w tym b. premiera Bartla i b. min. skarbu Czechowicza.

„Jam nie z soli, ani z roli..."
Stefan Czarniecki — niezrównany partyzant

Na łamach „ABC" p. Karol Zbyszewski podaje z okazji przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi do specjalnie zbudowanej krypty w Czarncy krótką monografię tego, który powiedział:

„Jam nie z soli ani z roli, ale z tego co mnie boli wyrosłem".

Państwo Czarnieccy nie wyróżniali wcale z pośród swych jedenaściorga dzieci (w czym 10 synów), szóstego, tj. Stefana. Uganiał się za gęśmi po łące, po możliwie najtreściwszych studiach zaciągnął się do wojska. Szlachcic z dziada pradziada nie potrzebował nauki, a tym mniej towarzysz pancerny.

Pod sławnym hetmanem Koniecpolskim przeszedł Czarniecki dobrą praktykę.

Uganiał się za brodatymi Moskalami, co Władysława IV na swój tron naprzód zapraszali, a potem latami bezustanku z nim wojowali.

Dosłużył się stopnia porucznika, co odpowiadało randze dzisiejszego pułkownika.

Ożenił się w 1638 r. z Zofią Kobierzycką, uroczą panną, której wdzięki go jednak w rodzinnej Czarncy zatrzymać nie zdołały. Spłodziwszy dwie córki, ruszył znowu na wojnę.

Przemierzał Ukrainę wzdłuż i wszerz, walcząc z rozhukanym kozactwem. Wysłany raz do ich obozu jako parlamentarzysta,

został przez kozaków, nie szanujących wszechświatowego kodeksu, uwięziony, Tatarom w jassyr oddany. Ciągnęli go aż na Krym, gdzie przesiedział nudząc się śmiertelnie 2 lata.

Wieści o Żółtych Wodach, Piławcach, Korsuniu były jedynym urozmaiceniem. Wreszcie przyrzekł okup — został uwolniony, popędził do kraju. Świetne władanie tatarskim językiem i żądza czynu były jedynymi rezultatami tego ponurego dwulecia.

Wspaniała wiktoria pod Beresteczkiem była w znacznej części zasługą Czarnieckiego.

Wbrew hetmanom, radzącym zwlekać i czekać nie wiadomo na co, przeforsował natychmiastowe rozpoczęcie bitwy. Jan Kazimierz go usłuchał i, jak zawsze później, wyszedł na tym doskonale.

Rok 1655. Szwedzi idą przez całą Polskę, jak na majówkę. Karol Gustaw mówi:

Zwyciężyłem Polaków, nie widząc ich wcale.

Ujrzał ich dopiero w Krakowie, gdzie bronił się Czarniecki. Po 23-dniowym oblężeniu,

uzyskawszy prawo wyjścia z wojskiem, chorągwiami i armatami, opuścił Czarniecki Kraków. Był to tylko manewr, zamiast gnuśnieć w jednej twierdzy, chciał poderwać cały kraj.

Jan Kazimierz siedział w Opolu na Śląsku, otoczony dostojnymi tchórzami i głupcami, radzącymi mu „nie drażnić Szwedów" gwałtownymi wystąpieniami, ograniczyć się do zabiegów o pomoc sąsiednich mocarstw.

Czarniecki rozjuszył na siebie małodusznych senatorów, ale przy pomocy mężnej Marii Ludwiki, przekonał króla i zaczął realizować swój plan ocalenia kraju. Obok wojaka, stał się organizatorem.

Po raz pierwszy w dziejach Polski Czarniecki zwrócił się manifestami do chłopów o pomoc. I to z lepszym skutkiem, niż później Kościuszko.

Chłopi mordowali pojedynczych Szwedów, wycinali drobne oddziałki. Nienawidzili ich jako heretyków, najeźdźców i łupieżców.

Szwedzi łupili kraj niesamowicie, wywozili całe transporty zdobyczy.

Czarnieckiemu skąpa szlachta odmawiała wszystkiego — zaczął więc konfiskować złoto, nakładać haracze. Przynajmniej pójdzie to na polskie wojsko, nie na szwedzkie

tłumaczył oburzonym. Szlachciców, co chłopom powstanie utrudniali, karał gardłem.

Konfederacja w Tyszowcach była jego dziełem. Siła nas jest! Chciejmy się tylko policzyć! — wołał do wahających się tłumów. Panów braci, co opowiedzieli się za Szwedami,

kazał rozsiekać i zapanowała przykładna zgoda.

Nawet kryminalistów powołał do szeregów, obiecując im, po ukończeniu wojny, zdążą odsiedzieć resztę wieży.

Hetmani przysięgli wierność Karolowi Gustawowi. Jan Kazimierz mianował Czarnieckiego regimentarzem, stał się on naczelnym wodzem.

Jak płomień przebiegał południową Polskę, gdzie się ukazał — wszczynał pożar antyszwedzki.

Mistrz niezrównany wojny „szarpanej" — jak ją nazywał, mimo wielokrotnego dawania mu pola, drwin, wyzwań ze strony Karola —

nie dał się sprowokować do walnej bitwy. Zawsze na koniu, zawsze jak sęp czuwał w pobliżu kiedy uderzyć, ranić i — uciec.

Mimo surowości dla swych żołnierzy, był przez nich uwielbiany. Zwali go Trzepaczką. Jego pochody po 150 km na dobę, zdumiewały i przerażały Szwedów. Jego pomysłowość i szybkość decyzji w krytycznych sytuacjach nadzwyczajna. Dla innych wodzów przejście przez lada rzekę było ewenementem — Czarniecki rzucał się pierwszy w Wisłę i przełaził ją jak strumyk. Zawsze

nienawidzący Polski żydzi, rabowali wespół ze Szwedami, palili kościoły, niszczyli zamki, służyli im za przewodników i tłumaczy, byli zapalonymi szpiegami.

Czarniecki karał ich publicznie, nakładał olbrzymie kontrybucje, a nawet nie bronił wojsku wywrzeć słusznej zemsty.

Gdy Szwedów nareszcie nie stało w Polsce,

Czarniecki poszedł ich szukać w Danii.

Dwa razy — do twierdzy Koldyngi i na wyspę Alsen — przeprowiał się wpław ze swą jazdą przez morskie odnogi. Były one

węższe i płytsze niż Wisła, ale w owych czasach, gdy umycie się uważano za zabieg niebezpieczny dla zdrowia,

tak bezpośredni kontakt z wodą olśnił wszystkich. Po powrocie z tych słonych kąpieli otrzymał w nagrodę starostwo tykocińskie.

Wyobraziwszy sobie, że

Polska jest już próchnem, które można bezkarnie grabić, Rakoczy na czele kilkudziesięciu tysięcy Węgrów zapędził się aż pod Zamość.

Czarnieckiemu poruczono doprowadzić go do rozumu.

Przetrzepawszy parę razy Węgrów, Czarniecki zawarł z nimi łaskawie ugodę w Międzyborzu (Podole), warując, iż przyślą poselstwo z przeprosinami, szkody nagrodzą, będą na przyszłość wiernym sojusznikiem.

Wypuścił ich zdrowo, ale za swych sprzymierzeńców Tatarów, co w pobliżu stali, nie wziął żadnej odpowiedzialności.

No i Tatarzy napadli na wracającego Rakoczego, wycięli mu w pień całą armię. Czarniecki pogodnie przyjął wieść o zlikwidowaniu swych przyszłych sojuszników.

Od czasu niewoli Czarniecki był w najmilszych stosunkach z Tatarami.

Chan pomagał Polsce w walce ze Szwedami, gdy wybuchła ponownie wojna z Moskwą — Czarniecki skoczył w parę jeno koni na Krym, uprosił chana o posiłki

Tatarzy cenili tego ruchliwego wodza, co przeszedł ich samych w ich ulubionej podjazdowej metodzie wojowania.

Znów burzyli się kozacy, znów Czarniecki przemierzał zbrojnie Ukrainę.

Pod Stawiszczami został ranny, tyle razy go to już spotkało, że nie zwracał uwagi.

Ale wieloletnie wojny, pochody i noclegi na mrozie, zdarły jego siły, musiał opuścić obóz. W drodze do Lwowa spotkał go goniec królewski z reskryptem na buławę polną.

Za późno! — westchnął Czarniecki — dobrze, że choć na nagrobku będę hetmanem...

Milę za Brodami, wobec szalejącej śnieżycy, zatrzymano się w nędznej chacie, we wsi Sokółka.

Do konającego w ciasnej izdebce wodza ledwo się mogli żołnierze docisnąć — zwłaszcza, że konia swego kazał Czarniecki wprowadzić. 15 lutego 1665 roku wyzionął ducha.

Na wiosnę sprowadzono z ogromną pompą jego zwłoki do Warszawy.

Poufne okólniki

DAWNEGO ZARZĄDU ZNP

WARSZAWA, 15.10. (Tel. wł.) Dawny zarząd ZNP usunięty decyzją władz, rozsyła do nauczycielstwa poufne okólniki w sprawie załatwiania i przesyłania korespondencji, placenia składek oraz oświadczeń i deklaracji.

Jak z tego widać, dawny zarząd prowadzi nadal akcję przeciwko nowemu kuratorowi Związku.

O tytuł własności garbarni

W CZELADZI

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się odraczana kilkakrotnie sprawa o tytuł własności garbarni czeladzkiej. Oskarżony był p. P. Jurczyński, któremu zarzucano przywłaszczenie wielkiej garbarni na sumę kilkunastu tysięcy złotych, wobec czego zakwestionowano jego tytuł własności.

Na rozprawie przesłuchano świadków. Ponieważ prokurator zrzekł się oskarżenia, sąd wydał wyrok uniewinniający Piotra Jurczyńskiego.

L. WOLFE

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

64)

Myślę, że znalazłam pyszne wyjście, które mocno zainteresuje czytelnika, bo pozwoli mi doprowadzić sytuację do niezwykłego napięcia dramatycznego.

Mój bohater ugania po całej Europie nie za ojcem, lecz za swoją młodą żoną. Jest on kapitanem okrętu, to pozostaje. Ona ucieka tego dnia, kiedy mąż wraca po długiej podróży morskiej. Jej ucieczkę można świetnie uzasadnić pod względem psychicznym i fizjologicznym. Wrażliwa kobieta nie może znieść losu żony marynarza, chociaż on bardzo kocha żonę.— nie! chociaż dama go bardzo kocha. Oszukiwać nie chce, więc go zostawia i odjeżdża w świat, żeby pod innym nazwiskiem zacząć nowe życie. Wszystkie szczegóły ucieczki są te same, co starego lorda. Poszukiwania, które czyni mąż, nie dają rezultatu. Widocznie zginęła wskutek nieszczęśliwego wypadku. W odpowiednim terminie jej zgon zostaje urzędowo stwierdzony. Pod względem prawnym małżeństwo przestaje istnieć.

Tymczasem życie bohatera idzie swoją odrębną drogą. Katastrofa na morzu. Żywot gracza. Niesnaski z bratem. Raptem otrzymuje depeszę z powinszowaniem. Przypuszcza, że wysłała ją żona, którą już się przyzwyczaił uważać za umarłą. Pierwotny domysł przeistacza się w przekonanie, potem staje się jego idee fixe. Wyjazd do Warszawy. Przyjaźń z akademiczką - filozofką. Bohater znów szuka żony, ale bez skutku.

Tu następuje kulminacyjny punkt powieści. Akademiczka, która się kocha w bohaterze, znajduje przypadkowo ukrywającą się żonę. Stacza ze sobą niesłychanie ciężką walkę — to można ładnie opisać — powiedzieć ukochanemu, czy zachować ten fakt w tajemnicy. Postanawia wyznać prawdę, choć wie, że tym samym niszczy swoje osobiste szczęście. Ale kiedy wreszcie przychodzi do spotkania z żoną, która tymczasem przytyła i zbrzydła, bohater dochodzi do przekonania, że gonił nie ją, lecz iluzję, jaką sam sobie uroił. Jego serce należy do skromnej akademiczki. (Jest ładna).

Z walki między kobietami o ukochanego można zrezygnować. To spowszedniało. Przypuszczam, że nietrudno będzie znaleźć jakieś kompromisowe rozwiązanie.

Samo założenie powieści jest jeszcze dla mnie niejasne, wiem tyle, że, niezależnie od happy endu, nie może być oklepane. I to przyjdzie, jak zacznę pisać. Najważniejsze jest to, że w grubszych zarysach widzę przed sobą rozwiązanie intrygi i rozwój akcji. Brakuje mi też idei przewodniej. Jednak jestem pewna, że znajdę taką, która da prawo bytu mojej, mam nadzieję, ciekawej i porywającej powieści.

Starego lorda Tyronnela zostawię, jako postać epizodyczną. Zginie na wojnie światowej. Dotąd jeszcze nie wiem, co robić z doktorem Turnerem. Jest zanadto zagadkowy i nieżyciowy.

Dziś po południu wymówiłam służbę w hotelu. Dyrektor bardzo żałował, że odchodzę, namawiał, bym została. Zdaje mi się, że naogół dyrektor hotelu jest o wiele lepszy i uczynniejszy od wydawcy albo redaktora.

Mój redaktor przyjął oświadczenie, że nie chcę pisać reportażu hotelowego, z taką obojętnością, jakbym powiedziała, że dziś o tej porze pada deszcz na Wyspach Kanaryjskich. Jednak jest upokarzającym, gdy się stwierdza przy takiej okazji skrajny egoizm i niewdzięczność natury ludzkiej.

ROZDZIAŁ XXVI

Następnego dnia w południe zjawił się Hałas. Wystarczyło spojrzeć na niego, by się domyślić, że przynosi wiadomości niepomyślne.

— Byłem w Komisariacie Rządu, panie kapitanie, ale nic się nie da zrobić. Żądają nie tylko opłat rejestracyjnych, ale i olbrzymiego cła. A skąd możemy wziąć pieniądze na cło?

(D. c. n.)

Szlachta zagrodowa na Podkarpaciu

W wielu okolicach Polski spotykamy szczególną grupę ludności wiejskiej, t. zw. „szlachtę zagrodową", zwaną też „chodaczkową" lub „zaściankową". Na ziemiach wschodnich przede wszystkim zamieszkuje ta ludność wsie całe, tworząc przeważającą większość w wielu gminach i nadając ton życiu społecznemu i kulturalnemu tych okolic. Chociaż bowiem przeważnie, zewnętrznie, nie różni się już dzisiaj ta szlachta niczym od sąsiadów swych, to przechowuje jednak pewne szczegóły w stroju, w mowie zwyczajach.

Głównie zaś wyróżnia się ta szlachta dumą z rycerskiej przeszłości swych przodków.

Jest w Polsce tej wiejskiej szlachty około pół miliona. Rozpada się ona wyznaniowo na trzy wielkie grupy: rzymsko-katolików, prawosławnych i grecko-katolików. Rzymsko-katolicy to wyłącznie Polacy, zamieszkujący Mazowsze (województwo Warszawskie, częściowo Białostocczyznę i województwo Wileńskie i Nowogródzkie, dalej województwa Wołyńskie, Tarnopolskie, Lwowskie i Stanisławowskie. Prawosławni zamieszkują głównie Wołyń i Polesie, są narodowościowo w części Polakami, w części nieskrystalizowani, nazywają się chętnie „tutejszymi", czasem uważają się nawet za Rosjan, rzadziej za Białorusinów. Najbardziej rozbitą narodowościowo jest dzisiaj szlachta wyznania grecko-katolickiego, zamieszkująca Podkarpacie.

Wielu wśród niej jest Polaków, wielu Rusinów, ale i wielu Ukraińców.

Zamieszkuje ta szlachta województwa: Lwowskie, Tarnopolskie i bodaj najliczniej Stanisławowskie. Spotykamy tu rody i nazwiska z całej Polski. Wiele z nich, gdzie indziej wygasłszy, tutaj zachowało swe odnogi zubożałe, podupadłe majątkowo i kulturalnie, a nawet wynarodowione już, głównie przez wpływy religijne. Wiele też z rodów tutejszych pochodzi z sąsiednich Węgier czy Wołoszczyzny, jak np. bardzo liczny ród herbowników znaku „Sas",

których osadzał tutaj masowo król Kazimierz Wielki.

Bogatymi i różnorodnymi są dzieje szlachty zagrodowej Podkarpacia, wspomnieć należy jednak przede wszystkim o utworzeniu przez nią w XVII wieku rodzaju podkarpackiej straży pogranicznej dwóch chorągwi: sanockiej i samborskiej, mających za zadanie obronę granic i mienia pogranicznych mieszkańców Polski.

Przeszło 40 lat chorągwie te pełniły zaszczytnie swą służbę w latach od 1677 do około 1720.

We wszystkich zresztą walkach Rzeczypospolitej zagrodowa szlachta podkarpacka brała licznie udział, od wojen jagiellońskich i Stefana Batorego aż po powstańcze polskie boje XIX wieku i Legiony Józefa Piłsudskiego... Na przestrzeni wieków stale spotykamy

nazwiska Rybotyckich, Tureckich, Kulczyckich, Jaworskich, Manasterskich, Krynickich, Komarnickich, Terleckich, Popielów...

i wielu innych tutejszych rodów, w ciężkiej i krwawej służbie... Materialnie nie przynosiła im ona najczęściej nic, przeciwnie — coraz bardziej ubożały zaścianki podkarpackie, niszczone w dodatku celowo przez nieprzyjazną im politykę austriacką, — (tak samo jak dla szlachty wileńskiej czy poleskiej nieprzyjazną była polityka rosyjska).

W wolnej jednak odrodzonej Polsce szuka swej własnej drogi rozwoju i szlachta zagrodowa. Organizując się nowocześnie, łączy się ona w związki społeczne, których coraz więcej powstaje głównie na Podkarpaciu, chociaż tworzyć się one również poczynają i w województwie Białostockim...

W województwach Stanisławowskim i Lwowskim osiągnęły nawet związki szlacheckie już taki stopień rozwoju, że

pokusiły się o urządzenie zjazdu we Lwowie, w dniu 17 bm.

Zjazdu naturalnie delegatów tylko, z kilkuset związków wiejskich i kilkunastu powiatowych. Zastanowi się ten zjazd nad dalszą pracą gospodarczą i kulturalną wśród tych potomków dawnych rycerzy jagiellońskich, osadników wojskowych o pięćset lat przeszło starszych od dzisiejszych...

Zaludnili oni pustki, lasy i połoniny wnieśli na nie kulturę polską i byli tej kultury przez wieki strażnikami i krzewicielami.

Obecnie — organizując się społecznie i gospodarczo, stają do nowej służby w dzisiejszej już Polsce.

R. W. Horoszkiewicz.

Co słychać w Abisynii?

Urzędowa lista strat włoskich

Władze włoskie komunikują, że pod koniec okresu deszczowego silne grupy rabusiów zaatakowały nagle niektóre odosobnione posterunki w centralnej części Abisynii. Zdecydowana postawa oddziałów kolonialnych spowodowała, że szybko przywrócono ład i porządek.

Podczas walk kilka band zbójeckich zostało całkowicie rozbitych, przy czym zginęło 6 pomniejszych przewódców.

Główny buntownik, dedżak Hailu Chebbede, został schwytany i rozstrzelany. Podczas przeprowadzania akcji policyjnej zginęło ze strony włoskiej 38 oficerów, 3 podoficerów, 4 żołnierzy i 13 milicjantów faszystowskich. Zmarło wskutek ran odniesionych 2 oficerów i 8 szeregowych.

Ponadto we wrześniu zmarło wskutek chorób lub pełnienia służby 4 oficerów i 27 szeregowych. Koła półurzędowe podkreślają, że 38 oficerów włoskich którzy zginęli w czasie walk, stoczonych podczas akcji policyjnej, dowodziło odpowiednią ilością wojsk tubylczych. Straty tych wojsk nie zostaną ogłoszone.

Wspólna deklaracja

Harcerstwa, Strzelca i Centralnego Związku Młodej Wsi

Wczoraj podawaliśmy w streszczeniu deklaracje ideową podpisaną wspólnie w dniu 14 bm. przez naczelne władze Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Strzeleckiego i Centralnego Związku Młodej Wsi. Ze względu na echo, jakie już wywołała ta deklaracja w prasie, podajemy ją w całości:

Związek Harcerstwa Polskiego, którego patronem jest Józef Piłsudski, Zw. Strzelecki, powołany do życia przez Wielkiego Marszałka oraz Centralny Związek Młodej Wsi, będący kontynuacją Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, którego protektorem był Pierwszy Marszałek Polski — deklarują:

1) że we wszystkich swych poczynaniach kierować się będą myślą polityczną i wychowawczymi wskazaniami zmarłego Wodza;

2) solidaryzując się z hasłem konsolidacji energii narodwej, rzuconym przez Marszałka Śmigłego-Rydza, oświadczają, że młodzieży należy jasno i wyraźnie postawić ten wspólny cel, do jakiego zdąża cały naród polski, tj. budowę w pracy potęgi kulturalnej, gospodarczej, politycznej i militarnej państwa polskiego. Szanując w jej duszy wszystkie prawa młodości, które łączą się z romantyzmem, wiarą, zdolnością do poświęceń i entuzjazmem, będziemy starać się o to, by młodzież nasza:

a) uznała za podstawę swego życia prawdę, polegającą na zgodności haseł z czynem, oraz na tej prawdzie, że ideologia nie jest tylko systemem myślenia, ale i działania;

b) by hartowała swą wolę, zaprawiała swój umysł i ciało oraz posiadła te wszystkie umiejętności, które tworzą niezbędne przesłanki jej rzetelnej i mądrej przyszłej pracy;

c) by znając i kochając swój kraj, przeszłość narodową i jej bohaterów, rozbudziła w sobie szlachetną ambicję takiego twórczego wysiłku, który by dźwigał Polskę do pierwszych szeregów państw i narodów, a imię polskie otoczył ogólnym szacunkiem;

d) by radość życia czerpała z pokonywania przeszkód i zasłużonych zwycięstw;

e) by w całym swym działaniu umiała zachować cechę szlachetnej rycerskości, która jest znamieniem ludzi naprawdę silnych, a honor swój — zgodnie ze wskazaniem Józefa Piłsudskiego — znajdowała w dobrej i uczciwej służbie Ojczyźnie.

Odrzucając w naszym systemie wychowawczym światopoglądy materialistyczne, jako obniżające polot duszy ludzkiej i jej tęsknoty za dobrem i pięknem, opierać będziemy wychowanie naszej młodzieży o niezłomne zasady etyki chrześcijańskiej oraz o te ideały narodwe i państwowe, których urzeczywistnienie stworzy realną siłę Polski. Licząc się z obecnym układem stosunków i z tymi niebezpieczeństwami, które nam grożą, nie będziemy rastrajali duszy naszej młodzieży na ideały wygodnego kwietyzmu, ale uczucia miłości Ojczyzny chcemy spleść harmonijnie z pojęciem honoru i obowiązku żołnierskiego. Zasadę rozwoju wartościowych cech indywidualnych należy pogodzić z elementem karności i dyscypliny, umożliwiających zwarte i skuteczne działanie zbiorwe.

3) Mając wspólny cel, a zarazem szanując i utrzymując nienaruszoną własną odrębność organizacyjną i metody pracy, postanawiamy skoordynować jednak wysiłki naszych organizacji w ten sposób, by nie tylko usunąć wszelkie tarcia i zadrażnienia w terenowej robocie, ale zaznaczać wszędzie poczucie ideowego braterstwa oraz wspólnie podejmować te zadania, około których skupiać należy energię całego młodego pokolenia.

4) Aby to osiągnąć, powołujemy do życia Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawcza polskich organizacji młodzieżowych.

Warszawa, dnia 14 października 1937 roku.

(—) Dr M. Grażyński, Przewodniczący ZHP, (—) Antoni Olbromski, delegat N, Z. H. P., (— Fr. Paschalski, prezes ZGZS, (—) Marian Frydrych ppłk., komendant główny ZGZS., (—) Stanisław Gierat, prezes Centralnego Zw. Młodej Wsi. (—) Romuald Tyczyński, sekretarz Centralnego Związku Młodej Wsi.

„Polska Zbrojna" opatrując od siebie komentarzem powyższą deklarację pisze:

Znowu jasny, jakże świetlany promień, rzucony na tło naszej rzeczywistości; jeszcze jeden krok naprzód ku prawdziwie Nowej Polsce!

Trzy potężne organizacje młodzieży i młodych zdecydowały ostatecznie skierować w jedno wspólne łożysko ideowe trzy zbieżne ideologicznie lecz działające oddzielnie zgrupowania młodych, zgrupowania tak chlubną kartę mające już w dziejach wychowania obywatelskiego w Nowej Polsce.

Malkontenci jednak i w tej deklaracji dopatrują się jakichś „gierek" politycznych. Przykro im, gdy następuje normalizacja działania.

Mowa J. E. ks. biskupa T. Kubiny

na Sejmie Polaków amerykańskich

Bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych JE ks. biskup Teodor Kubina wygłosił na Sejmie Zjednoczenia polskiego rzymsko - katolickiego, obradującego w Wilker Barre, wielką mowę. Ks. biskup Kubina, witając Sejm, zaznaczył na wstępie, iż

jest delegatem księdza Prymasa Polski kardynała Hlonda,

który ubolewa, iż nie mógł osobiście przybyć do Ameryki i pobłogosławić wychodźtwo polskie.

„Możecie być dumni — mówił ks. biskup — z Waszego Zjednoczenia i strzeżcie tej organizacji, by nie upadła, jest bowiem dziś potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Nie wolno odpoczywać w życiu, w którym jest ciągła walka. Odpoczywać, to znaczy utracać swój stan posiadania.

Odtąd celem Waszym powinno być wzmocnienie wiary i polskości...

Czasy obecne to czasy walki o nowego człowieka. Toczy się też walka o nowy świat... Mussolini, Hitler i bolszewicy próbują narzucić nowego człowieka, nowy porządek życiowy całej ludzkości. I my, katolicy, jesteśmy świadomi, że idzie o nowe życie chrześcijańskie. Musimy być w tym kierunku heroiczni.

Trwałe są jedynie wieczne siły. Mocna siła naszej heroicznej wiary powiada nam, abyśmy starali się

zwalczać te niewłaściwe kierunki.

Jest to więc wola Boga. Bóg nie chce starego porządku, nie chce powrotu do starego życia. Bóg chce nowych praw, nowego porządku na świecie. Że Bóg przemawia szczególnie do narodu oplskiego, świadczą dwa fakty: 1) fakt Zmartwychwstania Polski, 2) że jedna czwarta Polaków jest rozproszona po całym świecie.

Nas Polaków jest 8 milionów we wszystkich krajach świata.

Dlatego w chwili przełomu do nowego życia Bóg przemawiał do Polaków. Właśnie w chwili, gdy nowy świat powstawał, a stary świat umierał, powstała Polska. Teraz też Bóg przemawia do nas, ażebyśmy przez wiarę św. stali na czele armii, która walczy o nowy dobry świat.

Dwie siły składają się na to, że zwyciężymy w walce o nowy świat. Pierwszą jest

wiara święta a drugą miłość wolności.

Obie są nam potrzebne. Teraz, gdy chcą Boga usunąć dla materializmu totalistyczne państwa trzeba stawać do walki.

Bóg kieruje losami ludzkości i znowu odzywa się do narodu polskiego. Geograficzna pozycja Polski to wykazuje. Tak jak już była przedmurzem na Wschodzie i na Zachodzie. Jesteśmy świadomi, że przełom w narodzie jest potężny, My obcych sił nie potrzebujem.

U nas są silniejsze siły żywotne od pogańskich sił niemieckich, rosyjskich czy innych.

Nawet w kołach, w których przedtem nie mówiono o państwie i narodzie, dzisiaj panuje duch Kościoła.

Świadczą o tym najlepiej pielgrzymki do Częstochowy, która jest sercem narodu, krwią życia, bo do niej udaje się nowa Polska...

Idzie nowy duch przez Polskę. Nie miejcie obawy o Polskę! Nie jest to przypadkiem, żeście się tu znaleźli, i tworzyliście siły według wskazań Boga swoimi własnymi siłami. Macie z czego być dumni. To jest Wasza chluba. Teraz musicie wnieść w cały świat nowe życie. Wytężajcie przeto Wasze siły, by organizacja Wasza ogarnęła wszystkich katolików, aby nie żył żaden Polak, któryby nie należał do Zjednoczenia.

Starajcie się przede wszystkim o młodzież.

W sprawach koniecznych starajcie się o jedność. W sprawach nieistotnych powinna być swoboda. Bez wolności nie było by postępu.

Sejm urządził ks. biskupowi burzliwą owację. Doręczono mu oznakę honorowego gościa, a marsz. Sejmu, p. Jerzy Śliwiński prosił go, by zapewnił Ojczyznę i Królową Korony Polskiej w Częstochowie, iż

Polacy w Ameryce kochają Ją i nigdy Jej nie zapomną.

Konferencja działaczy

b. CH. D.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w kołach b. działaczy Chrześcijańskiej Demokracji, którzy nie przystąpili do nowego „Stronnictwa Pracy" rozważana jest obecnie sprawa zwołania konferencji politycznej do Warszawy na której ustalono by sprawę ewentualnej działalności. Jako datę konferencji wymienia się 27 bm.

Opinia rzemieślników Sosnowca
o nowelizacji projektu prawa przemysłowego

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo przemysłu i handlu, uwzględniając dezyderaty rzemiosła polskiego, opracowało projekt nowelizacji prawa przemysłowego, któremu podlega prócz przemysłu i handlu także i rzemiosło.

W związku z tym w Sosnowcu odbyło się walne zgromadzenie miejscowych cechów

z udziałem radców Izby rzemieślniczej w Sosnowcu pp.: dyr. Mazura, Siłuszka, Zająca i Woźniaka.

Na zgromadzeniu tym wysunięto następujące wnioski:

1) Za rzemiosło należy uważać wszelkie zatrudnienie zarobkowe względnie przedsiębiorstwo w zakresie drobnego wytwarzania lub przetwarzania i usługi w charakterze rękodzielniczym o ile wykonywane są przez siły kwalifikowane nawet przy pomocy maszyn. Klasyfikacja mogła by pozostać.

2) Do rzemiosła kwalifikowanego zalicza się: rękawicznictwo, bednarstwo, fotografowanie, fryzjerstwo, introligatorstwo, blacharstwo i dekarstwo, grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, kotlarstwo, kuśnierstwo, malarstwo, pozłotnictwo, malarstwo, piekarstwo, piernikarstwo i cukiernictwo, powroznictwo, rymarstwo i siodlarstwo, szewstwo i cholewkarstwo, tokarstwo w metalu i drzewie, zegarmistrzostwo, zduństwo, kowalstwo i zaw. pokrewne, ślusarstwo, mechanictwo zawodowe, stolarstwo, siodlarstwo, rzeźnictwa i wędliniarstwo, z wyłączeniem rzeźnictwa i wędliniarstwa końskiego.

3) Koncesja może być udzielona na podstawie opinii Izby rzemieślniczej. Podstawą do udzielenia karty rzemieślniczej winien być dyplom mistrzowski. Rejestry władz starościńskich są bardzo niedokładne, władze dążą do odciążenia władz administracyjnych i przerzucenia tego ciężaru na samorząd gospodarczy.

4) Rzemiosło może być wykonywane i przez osoby prawne, jeżeli członkami będą mistrzowie danego zawodu.

5) Dowód uzdolnienia li tylko dyplom mistrzowski, żadnego odstąpienia od tego być nie może. Karta rzemieślnicza w rozumieniu noweli nie uprawnia do prowadzenia rzemiosła, prawo to daje dyplom, karta rzemieślnicza jest tylko rejestrem.

6) Wszyscy ci, którzy otrzymali karty rzemieślnicze bez dyplomu mistrzowskiego, winni się poddać egzaminowi mistrzowskiemu w ciągu trzech lat.

7) Kto posiada prawo prowadzenia przedsiębiorstwa, ma prawo kształcić uczniów, jedynie władza przemysłowa I instancji, po wysłuchaniu opinii cechu lub właściwej Izby rzemieślniczej może zabronić kształcenia uczniów rzemieślnikom na danym terenie. Sprawa układania warunków finansowych między uczniem a mistrzem nie jest krępowana, mistrz może pobierać za naukę opłatę, z drugiej strony mistrz jest obowiązany przedstawić ucznia do egzaminu czeladniczego na swój koszt.

8) Art. 159 uważa się za dobry i proponuje się pozostawić go.

9) Art. 162 przyjąć.

10) Czeladnikiem dyplomowanym trzeba być trzy lata, czyli mieć 3-letnią praktykę w zawodzie, aby móc przystąpić do egzaminu mistrzowskiego.

11) Jest rzeczą nie wskazaną i niebezpieczną przywracać cechom prawa prowadzenia egzaminów. Stoimy na gruncie cechów wyznaniowych i narodowościowych i dlatego nadawanie cechom praw do wyzwalania uczniów było by rzeczą niebezpieczną, gdyż wtedy rzemiosło zostało by zalane obcym żywiołem.

12) W cechy może się organizować rzemiosło kwalifikowane, zaś rzemiosło wolne w zrzeszenia. Mogą być cechy wyznaniowe i narodowościowe.

13) Cechy rzemieślnicze mogą się łączyć w wojewódzkie związki cechów branżowych. Wojewódzkie Związki cechów branżowych posiadają osobowość prawną i działają na podstawie statutu.

14) Jeżeli członkowie cechu uchwalą przymus należenia do cechu, to zatwierdzenie uchwały przymusu winno należeć do kompetencji władzy wojewódzkiej a nie Izby i Ministerstwa.

Cechom przymusowym nadaje się jednocześnie prawo powoływać sądy organizacyjne określone w artykule.

Uzasadnienie

Cechy stwierdzają, że kierunek nadawany przez prawo rozszerzenia uprawnień do samodzielnego wykonywania rzemiosła, coraz bardziej pognębia istniejące niejednokrotnie dobrze prosperujące warsztaty, doprowadza do pauperyzacji rzemiosła.

Cechy i organizacje rzemieślnicze z całą stanowczością domagają się: za podstawę do samoistnego wykonywania rzemiosła winien służyć dyplom mistrzowski względnie świadectwo z ukończenia zawodowych zakładów naukowych i świadectwo 3-letniej pracy w danym zawodzie.

4476 **PODZIĘKOWANIE**

Wszystkim, którzy wyrazili nam słowa ubolewania i współczucia z powodu zgonu

ś. p. Felicji Renikowej

i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Drogiej nam Zmarłej, a w szczególności: Panu Marszałkowi Sejmu Śląskiego Karolowi Grzesikowi, Związkowi Legionistów Polskich i Rodzinie Legionowej w Sosnowcu, Związkowi Powstańców Śląskich pow. Katowice, Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i Nauczycielstwu w Sosnowcu, Zarządowi Głównemu Zjednoczonych Związków Zawodwych w Katowicach i Radzie Okręgowej tejże organizacji w Chrzanowie, Zarządowi Głównemu Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach, Syndykatowi Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Wydawnictwom i Redakcjom pism „Kurier Zachodni", „Expres Zagłębia" i „Torpeda" w Sosnowcu, Wydawnictwu i Redakcji „Polski Zachodniej" w Katowicach, uczenicom Gimnazjum im. Heleny Rzadkiewiczowej, Gimnazjum im. Emilii Plater i Liceum Handlowego w Sosnowcu oraz Chórowi Męskiemu „Harfa" w Sosnowcu — wyrażają słowa szczerej podzięki pozostali w bólu i głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKI, BRACIA i RODZINA.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

16 Paździer. **Sobota**

Jadwigi ks., Gerarda M.
Słowiański: Radzisława.
Słońca wsch. 6.2, zach. 16.41.
Księżyca wsch 14.50, zach 1.32

HISTORIA PODAJE:
1325 Kazimierz W. poślubia Aldonę z Litwy.
1667 Jan III walczy z Tatarami pod Podhojcami.
1813 Bitwa pod Lipskiem z udz. ks. Józefa.
1828 Początek sypania kopca Kościuszki.
1948 Gen. Bem wodzem powstania w Wiedniu.

PRZYSŁOWIA:
Św. Teresa i Jadwiga
Bydło z pola ściga.

AFORYZMY:
W bezczynności trudno zachować jest spokój ducha.

———oOo———

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Blond Carmen".
PATRIA: „Cyganeria".
EDEN: „Płynne złoto".

———oOo———

× **DODATEK P. W. K.** Po przerwie wakacyjnej w dzisiejszym numerze — (str. 6) zamieszczamy miesięczny dodatek Organizacji przysposobienia kobiet do brony kraju.

× **ODPUST W ZAGÓRZU.** Jutro odbędzie się doroczny odpust w parafii Zagórze.

× **ZEBRANIE STR. NARODOWEGO W DĄBROWIE.** Jutro, w niedzielę o godz. 3.30 po południu odbędzie się w „Ognisku" w Dąbrowie (ul. Krótka) zebranie Stronnictwa Narodowego.

Na zebraniu przemawiać będą pp.: mec. Władysław Jawor[s]ki z Krakowa i Ryszard Szczęsny z Częstochowy na temat: „Do czego dąży Stronnictwo Narodowe w Polsce". Wstęp na zebranie za okazaniem zaproszenia.

CZŁONEK ZWIĄZKU POLSKIEGO POMNAŻA POLSKI STAN POSIADANIA

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w sobotę o godz. 20.30 „Mała Kitty i wielka polityka", sensacyjna ta komedia, dzięki swym walorom scenicznym, ostrej satyrze politycznej, oraz niezwykle interesującej treści, cieszyła się w ubiegłym sezonie rekordowym powodzeniem. U nas wystawiona starannie i koncertowo grana, zdobyła sobie wstępnym bojem uznanie publiczności, która niemilknącymi oklaskami nagradza artystów i autora. Ceny miejsc od 25 gr. do 2.40 zł.

W niedzielę po południu o godz. 16.30 „Małżeństwo" komedia w 3 aktach 14 obrazach J. Vaszary'ego. Udział bierze cały zespół pod reżyserią St. Szpiganowicza. Ceny miejsc od 25 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 „Mała Kitty i wielka polityka".

W poniedziałek 18 bm. o godz. 19 przedstawienie robotnicze „Mała Kitty i wielka polityka".

We wtorek 19 bm. przedstawienie robotnicze „Małżeństwo".

W środę 20 bm na Saturnie „Małżeństwo".

———oOo———

Teatr w Katowicach
REPERTUAR

Sobota 16 bm. „Grube ryby" godz. 15.30.
Sobota 16 bm. „Zygmunt August" godz. 20.
Niedziela 17 bm. „Gdzie diabeł nie może..." godz. 15.30
Niedziela 17 bm. „Grube ryby" godz. 19.
Wtorek 19 bm. Koncert Czeka-Hara, japońska laureatka Konkursu Chopinowskiego — godz. 20.
Środa 20 bm. „Zygmunt August" godz. 20.
Czwartek 21 bm. „Gra serc" premiera, g. 20.

„Gra serc"

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. Konstantego Tatarkiewicza komedia St. Kiedrzyńskiego pt. „Gra serc". W sztuce tej zaprezentuje się po raz pierwszy publiczności katowickiej nowo zaangażowana art. teatrów warszawskich p. Irena Broneczy, oraz znani już naszej publiczności pp. Walterówna, Kostrzewski, Konstanty Tatarkiewicz, Jerzy Tatarkiewicz, Tokarski, Karasiński. Dekoracje art. mal. J. Jarnutowskiego. Premiera odbędzie się w czwartek dnia 21 bm. o godz. 20.

———oOo———

× **ZEBRANIE KOLEJARZY.** Dnia 17 bm. o godz. 15 w sali KPW. przy ulicy Kilińskiego w Sosnowcu odbędzie się zgromadzenie pracowników kolejowych, bez względu na przynależność związkową. Referaty na temat: „Sytuacja gospodarcza — sytuacja pracownika kolejowego a drożyzna" wygłoszą członkowie zarządu głównego Z.Z.K.

NA FALI DNIA

PARAGRAF ARYJSKI

Onegdaj, odbyło się walne zebranie Związku lekarzy polskich, oddziału w Zagłębiu Dąbrowskim. Na porządku obrad między innymi znajdowała się sprawa „paragrafu aryjskiego".

Za wprowadzeniem tego paragrafu do statutu Związku, głosowali wszyscy lekarze Polacy. Przeciwko — głosowali lekarze żydzi i... jeden z lekarzy Polaków, członek P.P.S.

Bez komentarzy.

OPÓŹNIANIE POCIĄGÓW

Od pewnego czasu, niemal wszystkie pociągi przychodzą z opóźnieniem.

Usprawiedliwionym może być jeszcze opóźnienie pociągu pośpiesznego dalekobieżnego w wyniku dokonywania formalności celnych na granicy, ale niczym nieuzasadnione wydaje się opóźnianie pociągów, przychodzących do Zagłębia z niewielkich odległości.

Jeszcze kilka lat temu mówiło się o ogromnej sprawności naszego kolejnictwa. Dzisiaj, nie można już tego powiedzieć.

× **ZARZĄD STOW. PAŃ MIŁ. ŚW. WINC. A PAULO PARAFII NOWOSIELECKIEJ** uprzejmie zaprasza Sz. panie członkinie czynne i wspierające, Stow. K.A.K., wszystkie Stow. kościelne oraz parafian o łaskawe przybycie w poniedziałek dn. 18 bm. o godz. 7.30 rano na nabożeństwo żałobne, na intencję zmarłej w Pułtusku śp. Marii Hendrychowskiej, Matki miejscowego proboszcza.

Zarazem zawiadamiamy Sz. panie, że z powodu zbliżającego się „Tygodnia Miłosierdzia" Panie członkinie z druhnami z S.M.Ż. w dniach 20 i 21 bm. — zbierać będą odzież dla starców. Prosimy o przyjazne ustosunkowanie się do przybyłych i wręczanie darów tylko osobom zaopatrzonym w listy z pieczątką Stowarzyszenia i podpisem prezydentki i ks. dyrektora.

Za zarząd — Janina Szulińska.

× **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK** żeńskiej Szkoły Handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich absolwentek, że dnia 17 bm. tj. w niedzielę o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zebranie koła. Zarząd prosi wszystkie koleżanki o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

× **ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO ZWIĄZKU ABSOLWENTÓW SZKÓŁ GÓRNICZYCH** podaje do wiadomości członków, że nadzwyczajny zjazd odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej w Katowicach, ul. Pocztowa 2 zamiast w sali restauracji Park Kościuszki z powodów od zarządu niezależnych.

× **SEKCJA RZEŹNICZO - WĘDLINIARSKA** przy Związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu zawiadamia wszystkich czeladników rzeźniczo-wędliniarskich, że w niedzielę, dnia 17 bm. w lokalu Związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 o godz. 16 odbędzie się zebranie sekcji rzeźniczo-wędliniarskiej.

Nie wyjeżdżać do Niemiec

bez wiedzy władz administracyjnych

Na obszarze województw zachodnich, a zwłaszcza w powiatach przygranicznych, zakonspirowani osobnicy prowadzą potajemną, nielegalną agitację wśród naszej ludności

za wyjazdem do Niemiec, głównie na roboty rolne.

Udało się im zwerbować znaczniejszą ilość chętnych,. Znaczna ich liczba wyjechała już do Niemiec nielegalnie przez „zieloną granicę" lub na podstawie tylko przepustek. Zwabieni obietnicami i złudną nadzieją poprawy swego bytu, udają się na ciężką pracę, nie wiedząc, iż narażają siebie na odpowiedzialność wobec władz polskich

i oddają się na łaskę i niełaskę niemieckich przepisów i pracodawców.

W rezultacie czeka ich zawód i rozgoryczenie.

Polską ludność należy przestrzec przed taką „emigracją sezonową".

Dadzą w Niemczech swoją ciężką pracę, w zamian za niezbyt wysokie wynagrodzenie. Gdy jednak będą chcieli wrócić do kraju, nastąpi rozczarowanie

bowiem zarobków swoich, tak ciężko zapracowanych, nie będą mogli przywieźć w całości,

lecz w ilości, na jaką pozwalają niemieckie przepisy dewizowe, resztę zaś będą musieli zostawić w Niemczech.

Nie jeden może będzie usiłował przewieźć swój zarobek, ukrywszy go przy sobie — ale to złudna nadzieja — na granicy z pewnością dobrze zrewidują celnicy niemieccy i w razie ujawnienia kwoty przekraczającej obowiązujące normy, nastąpi dalszy ciąg tragedii:

więzienie za przekroczenie przepisów dewizowych i konfiskata pieniędzy.

Robotnicy tacy udają się bez pewności warunków pracy i płacy a nadto pozbawieni opieki Państwa Polskiego i jego przedstawicielstw za granicą, skazani będą na łaskę i niełaskę, czego nie jeden już gorzko żałuje.

Ponadto, jak nas informują, powracających do kraju

spotkają bardzo surowe kary za nielegalne przekroczenie granicy.

To też trzeba wreszcie, ażeby szerokie rzesze zainteresowanych zrozumiały, że tylko ta emigracja, która jest przeprowadzona z upoważnienia i pod nadzorem odpowiednich władz polskich, może być korzystną, bo posiadać będzie należytą opiekę państwową i ułożone warunki pracy i płacy.

Nie należy dawać posłuchu różnym nieupoważnionym przez polskie władze agentom, czy agitatorom, namawiającym do nielegalnego wyjazdu z kraju.

PRZED ZAMKNIĘCIEM

Wystawy katowickiej „Przed zimą"

Wystawa „Przed zimą" zorganizowana staraniem Śląskiego Towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej cieszy się nadal wielkim powodzeniem. Wycieczki szkolne i osób starszych, różnych organizacyj, stowarzyszeń i instytucji z bliższych i dalszych stron odwiedzają wystawę, gromadzącą piękne i bogate eksponaty. Na Wystawie duże stoiska urządziły Ministerstwo komunikacji, Izba rzemieślnicza, kilkanaście firm radiowych,

zakłady ogrodnicze H. Dietel z Sosnowca

i w. in. Ponadto poważnie reprezentowany jest przemysł ludowy, ceramiczny, wyroby zdobnicze, tkaniny i inne wyroby, które są przedmiotem specjalnego zainteresowania ze strony zwiedzających w okresie przedzimowym.

Całość Wystawy dopełnia piękny pawilon dzieł sztuki, w których znajduje się

obrazy najcenniejszych artystów malarzy polskich i zagranicznych,

oraz bogaty dział śląskich artystów malarzy.

Wystawa w całości trwać będzie do niedzieli włącznie t.j. do dnia 17 bm. Zamknięcie jej nastąpi w późnych godzinach wieczornych. Kto zatem jeszcze Wystawy nie zwiedził, niechaj korzysta z ostatniej okazji, bowiem niskie ceny wstępu, ulgi dla zbiorowych wycieczek i zniżki kolejowe, dają jedyną okazję do tak miłej i pożytecznej wycieczki, jaką jest zwiedzenie Wystawy katowickiej.

Bezpieczeństwo na przejazdach kolejowych

O zachowanie środków ostrożności

Sprawa zapewnienia bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych w poziomie szyn, niejednokrotnie poruszana na łamach prasy, staje się znowu aktualna z nastaniem jesieni, kiedy to dnie są corz krótsze, zmierzchy wczesne i snujące się mgły

utrudniają widzialność toru kolejowego.

Sprawie bezpieczeństwa na przejazdach powołane czynniki poświęcają stale baczną uwagę. W tym celu zarząd kolejowy wydatkuje rok rocznie znaczne sumy, za które wykonywa się urządzenia zabezpieczające (rogatki lub samoczynną sygnalizację zbliżania się pociągów) albo też poprawia się widzialność przejazdów.

W tym stanie rzeczy należało by się spodziewać, że ilość wypadków na przejazdach powinna maleć. Tymczasem, jak to wykazuje statystyka,

ilość wypadków — tak na przejazdach niestrzeżonych, jak i strzeżonych — ma tendencję zwiększania się.

Powodem tego jest w większości wypadków własna nieostrożność przejeżdżających. Najczęściej zdarzają się wypadki wskutek niezwalniania pojazdów przy zbliżaniu się do przejazdu i niezatrzymania pojazdu przed przejazdem, pomimo sygnałów, dawanych gwizdkiem z parowozu — jak równie wskutek samowolnego otwierania rogatek, powierzania nieletnim dzieciom kierowania pojazdów, pozostawiania bez opieki dzieci w pobliżu przejazdu itp.

W tych warunkach nie ma urządzeń zabezpieczających, które mogły by zapewnić bezpieczeństwo na przejazdach.

Doniosłe znaczenie dla poprawienia obecnie panujących stosunków może mieć uświadamianie ludności, a w pierwszym rzędzie woźniców furmanek i kierowców samochodów o potrzebie zachowania wszelkich możliwych środków ostrożności przy przekraczaniu torów kolejowych, zwłaszcza zaś

nie wjeżdżanie na tory bez uprzedniego upewnienia się, że nie ma w pobliżu nadchodzącego pociągu.

GŁOSY PUBLICZNE

„Sosnowiec II"

Niedole dawnej wsi Milowice

O pięć kilometrów od Sosnowca, jest tak zwana „wieś Milowice", której mieszkańcy są pozbawieni najelementarniejszych warunków bytowania.

Nie ma żadnej komunikacji, gdyż tramwaj dochodzi tylko do huty „Milowice", a z powodu uruchomienia tej linii, wycofano autobusy, które przedtem chodziły do samej wsi „Milowice".

Droga dla pojazdów konnych i mechanicznych niżej wszelkiej krytyki, tak, że dorożkarze każą sobie płacić wysokie ceny, w obawie **przed połamaniem dorożki.**

Trotuaru nie ma, a jest tylko prowizoryczny, usypany z rajmówki przez kop. „Milowice".

Oświetlenie ulic bardzo znikome, a w domach mieszkalnych

tylko w niektórych, bardzo nielicznych, mieszkaniach jest światło i w kilku sklepach.

Kanalizacja — to strugi brudnej cieczy, płynące środkiem ulicy do rzeki Brynicy.

Brak komunikacji telefonicznej, gdyż jest telefoniczny aparat na poczcie i w sklepie spółdzielczym, lecz pocztę zamykają o godz. 18, a sklep o 19. Jest jeszcze telefon na kopalni, z którego nie wolno jednak korzystać.

Czy dyrekcja telefonów nie mogłaby dać na Milowice kilka automatów w miejscach dostępnych dla szerszego ogółu obywateli tej upośledzonej dzielnicy?

Brak **pomocy dentystycznej** daje się również bardzo odczuwać, a zwłaszcza pracującej inteligencji i młodzieży, — gdyż wobec braku komunikacji nie może się dostać do Sosnowca, względnie potrzeba na to bardzo dużo czasu i wreszcie powoduje to zbyteczne koszty przejazdu.

Do powyższego należy dodać, że mieszkańcy tej zapadłej dzielnicy płacą miejskie podatki, ponieważ wymieniona dziura nosi szumną nazwę

„Sosnowiec II"

i zalicza się do miasta.

Może poruszenie tej sprawy na łamach „Kuriera Zachodniego" przyczyni się do złagodzenia niektórych wymienionych bolączek.

Z poważaniem

Stały Prenumerator.

Pielgrzymka Zw. ofic. rez.

NA JASNĄ GÓRĘ

Po powrocie z uroczystości w Czarncy członkowie Zw. oficerów rez. z różnych Oddziałów odbędą w niedzielę, dn. 17 bm. zbiorową pielgrzymkę na Jasną Górę.

Zbiórka odbędzie się o godz. 11 rano w lokalu częst. Oddziału Zw. oficerów rez. przy ul. Kościuszki 7, skąd wyruszy pochód na Jasną Górę, gdzie o godz 12 odprawiona zostanie uroczysta msza św. i złożone będzie przez oficerów rez. votum na ołtarzu Matki Boskiej w postaci odznaki związkowej.

Następnie po nabożeństwie odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie zarządu Gł. Zw. Oficerów Rez.

W uroczystościach tych udział weźmie gen. R. Górecki, prezes Związku.

× „SMACZNE CUKIERKI". Lewek Lindner, właściciel fabryki słodyczy w Będzinie (Małachowskiego 24), wyrabiał m. in. t. zw. cukierki „orzeźwiające". Cukierki te sprzedawane były również w Łodzi. Tamtejszy państwowy instytut higieny uznał je za nienadające się do spożycia, jako sfałszowane i wyrabiane w skandalicznych warunkach higienicznych. Londnera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 50 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na tydzień aresztu

PROGRAM RADIOWY

PARYSKI KONCERT JANA KIEPURY TRANSMITUJĄ ROZGŁOŚNIE POLSKIEGO RADIA

Trzeci i ostatni koncert zorganizowany przez Polskie Radio w czasie Wystawy paryskiej w Teatrze des Champs Elysees przyniesie występ Jana Kiepury. Mistrzowi towarzyszyć będzie orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz prof. Ludwik Urstein. Koncert ten transmitowany będzie przez polskie rozgłośnie dnia 16 bm. o godzinie 22.15.

HUMOR W POŁUDNIOWYCH AUDYCJACH RADIOWYCH

Wśród audycyj popularnych, jakie obecnie nadaje Polskie Radio między godziną 12 a 13 nie zabraknie również i humoru.

W sobotę dn. 16 bm. o godz. 12.30 nadana zostanie wesoła audycja w opracowaniu i z konferansjerką Kazimierza Rudzkiego. Audycję wypełnią skecze, dowcipne monologi, piosenki i groteski.

SOBOTA 16 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Piosenki białoruskie w wykonaniu Michała Zabejdy-Sumickiego — płyty. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej KPW w Katowicach z udziałem Janiny Morian — sopran. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Muzyka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p.t. „W pustyni i w puszczy". 16.15 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Roździenia-Szopienic. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Niemodne sylwetki krakowskie" — felieton. 17.15 „Od Aten do Bayereuth" — (migawki z dziejów opery) I. Mgławice. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Przerwany obiad" — słuchowisko Walentyny Aleksandrowicz. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Tańce i pieśni Adama Wrońskiego. Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyr. Mieczysława Krzyńskiego, Irena Kopaczyńska — śpiew, Barbara Fertiżanka — akompan. 21.00 Koncert z udziałem Kiepury z Paryża.. 23.00 Muzyka taneczna.

P. W. K. DODATEK MIESIĘCZNY Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

OBOZY LETNIE P. W. K.
SZKOŁĄ KARNOŚCI, HARTU I ODWAGI

Najbardziej ożywiona praca wre w naszej organizacji w okresie ferii wakacyjnych to jest w czasie obozów letnich

Obóz jest najdoskonalszym terenem szkoleniowo - wychowawczym.

Praca w jednostkach, hufcach szkolnych, czy oddziałach pozaszkolnych posiada, mimo wszystko, charakter dorywczy. Oddziaływanie wychowawcze na zbiórkach, które nie przekraczają dwu godzin tygodniowo, uzupełnione nawet przez pracę w świetlicach, nie może być tak silne i celowe jak na obozie, na którym

uczestniczki podlegają wyłącznie wpływowi życia organizacji.

Uwzględniając znaczenie i rolę wychowawczo - szkoleniową obozów, organizacja, przez powiększanie ich sieci, inwestycje gospodarcze, w już istniejących obozach, usilnie zabiega o to, by umożliwić jaknajwiększej ilości członkiń pobyt na obozach.

Istnieją różnego typu obozy: w Spale, Istebnej, Redłowie i Borowej 4 tygodniowe obozy dla hufców szkolnych, dwutygodniowe dla oddziałów pozaszkolnych, czterotygodniowe dla instruktorek w Garczynie. Członkinie kół lokalnych, oraz robotnice zrzeszone w klubach sprawność korzystają z obozów i kolonii wypoczynkowych w Soli, Beskidzie i Skolem.

Jest oczywistym że organizacja obozu dla instruktorek i młodych dziewcząt ćwiczących jest inna aniżeli

dla „starszej generacji" zrzeszonej w kołach lokalnych.

Tło życia, jego charakter są jednak na obozach wszelkich typów podobne i oddziaływanie na psychikę uczestniczek pokrewne.

Obozy dają młodej generacji przećwiczenie terenowe i praktyczne wiadomości zdobytych w formie teoretycznej na zbiórkach, doszkalają i uzupełniają wiedzę potrzebną do spełniania czynności do których się organizacja przygotowuje. Jeszcze ważniejszą niż praca wyszkoleniowo - praktyczna jest

działalność moralno - wychowawcza wykonywana przez obozy.

Obóz jest szkołą karności, hartu, odwagi, opanowania, pokonywania trudności, odporności, słowem najważniejszych cnót obywatelskich.

Życie obozowe jest życiem twardym, zamkniętym w ramy pokratkowanego różnorakimi zajęciami dnia, w którym duża część zajęta jest pracą systematyczną i odpowiedzialną. W obozie obowiązuje ściśle przestrzegany regulamin z pod którego wyłamywać się nie wolno

Ale obok tych rzeczy, do których wam nałamać się trochę ciężko, jest na obozie czas na wypoczynek i rozrywkę

jest życie ciekawe pełne uroku i nowości dla „mieszczuchów".

Tryb obozowy systematyczny i prosty, ożywianie intensywne ale niewybredne, dbałość o zdrowie przy dość znacznych niewygodach, przebywanie na świeżym powietrzu, zerwanie z niewolą stroju, mody i konwenansu towarzyskiego, zastąpionego koleżeńskim współżyciem, obcowanie z przyrodą to wszystko czynniki które, połączone ze sprawnym działaniem aparatu kierowniczego, który dba o ciało i ducha, sprawiają, że ta która była raz na obozie pragnie na obóz powrócić. Oczywista wyłączyć musimy dziewczęta i kobiety rozkapryszone, zbytnio rozpieszczone i skłonne szczególnie do urojonych chorób, neurasteniczki — one na obozie nie wytrzymają,

a szczególnie obóz z nimi nie wytrzyma.

Ale istoty zdrowe fizycznie i moralnie wracają z obozu odprężone, z nowym zapasem energii, zahartowane i przekonane, że stroje i dancingi nie stanowią kom nie powinny zabraniać w nich brać na bez wielu rzeczy się obywać i mimo to czuć się doskonale, wreszcie w każdej gromadzie można znaleźć wiele dla serca, rozumu — wiele od niej wziąć i wiele jej dać wzamian.

Obóz wywiera bardzo dobry wpływ na samopoczucie moralne dziewcząt — **niemal 90% daje on poprawę na zdrowiu i wyglądzie.**

Mimo „groźnych" pozorów, niewygód, namiotów i tp. ilość zachorzeń jest procentowo niska, a choroby infekcyjne są rzadkością, obowiązująca i istniejąca karność strzeże od wypadków doraźnych.

Matki nie przekonane do obozów powinny same pojechać na obozy. A córkom niep owinny zabraniać w nich brać udziału (o ile oczywiście lekarz, którego decyzja jest bezapelacyjna nie wysuwa zastrzeżeń natury zdrowotnej). Dziewczynce zdrowej nie zaszkodzi z pewnością spanie w namiocie, a życie obozowe z niemniejszą pewnością

oduczy ją grymasów i kaprysów, nauczy zaradności i uczynności i poprzestawania na małym.

Skończył się dawno turnus obozowy. Spała Istebna, Redłowo znowu brzmiały piosenką: „Ach, nie masz to jak PWK", rozbłysły rubiny ognisk pewiackich, tętniała praca nad wzmożeniem siły i sprawności jednostki, która jest fundamentem siły i potęgi państwa.

Wanda Kupczyńska.

NA OBOZIE P. W. K.
w Kuźnicach koło Zakopanego

Jadę na obóz PWK.

Mamusia na obóz? — Córka zdziwioną robi minę.

Tak dziecko, pracując w organizacji trzeba poznać życie obozowe.

Pierwszy dzień na obozie... Odrazu przestałam być mamusią, jestem uczestniczką obozu, jedną z 40; nie ma tu różnic wieku, stanowisk; wszystkie podlegamy jednym prawom i obowiązkom. Wszystkie jesteśmy „cywilami" z początku. Prawie wszystkie w ciągu tych dni na obozie stajemy się pewiaczkami 100 procentowymi. To przeistoczenie jest jaskrawe i rzuca się w oczy.

Pobudka. Modlitwa. Gimnastyka. Połowa uczestniczek prosi o zwolnenie z gimnastyki. Chore.

Śniadanie — komplet, nie ma chorych.

Lekka atletyka. Na boisku 2 uczestniczki i instruktorka. Gdzie reszta? — pyta komendantka. — Chore.

Po południu czas wolny. Można iść do Zakopanego. O godz. 16 ze świecą nie znajdzie pewiaczki w obozie. Poszły i zdrowe i chore. Zakopane... tam Trzaska, Morskie Oko...

Obóz powoli, powoli wywiera swój wpływ.

Jedziemy na Kasprowy.

Jest komplet na przejazd zniżkowy — nie ma pogody!

Mgła w górach. Czekamy dzień, dwa. Niecierpliwimy się. Stacja kolejki tuż koło obozu, codziennie tysiące turystów snuje się tam i z powrotem.

Nareszcie dziś jedziemy. Pysznie! Pogoda przejrzysta, słoneczna, na Kasprowym przechodzą mgły, zimno. Wracamy przez Liliowe, Halę Gąsienicową. Mocniejsze idą na Świnicę. Wszystkie chcą być mocne. Nie ma chorych, nie ma słabych. Wszystkie chcą być mocne.

Jazda kolejką to moment przyjemny, ale wejście to trud jeszcze przyjemniejszy.

A potem był Nosal, Magura, Kościeliska, Strążyska, Morskie Oko.

Był wysiłek, zorganizowany i przemyślny trud; jak osad na dnie duszy pozostały tężyzna, karność i hart.

Dobrze było na obozie w Tatrach.

Zofia Skrzywankowa.

OBÓZ P. W. K. W GARCZYNIE

Gdy nastaje okres wiosenny, w gromadach pewiackich toczą się ożywione dyskusje: dokąd pojadą tego roku na obozy dziewczęta i wyrażają pod tym względem swoje najgorętsze pragnienia Pragnęłyby poznać całą Polskę, a właśnie wyjazd na obóz jest doskonałą okazją do tego. Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju posiada bowiem tereny obozowe na wszystkich krańcach Polski, a więc w Redłowie nad Bałtykiem, w Garczynie na pojezierzu pomorskim, na Wileńszczyźnie w Koszewnikach, w Beskidzie Śląskim w Istebnej i wielu innych miejscowościach. Oczekują więc decyzji Komendy Naczelnej z wielkim przejęciem. A tegoroczna decyzja brzmiała:

hufce szkolne Rejonu Śląskiego, Okręgu Przemyskiego i Okręgu Pomorskiego pojadą do Garczyna.

2 lipca ożywiła się polana garczyńska Pociągi zwyczajne i nadzwyczajne wyrzucają coraz to nowe gromady pewiackie, które po otrzymaniu przydziałów szybko przekształcają się w zwarte i karne kompanie. Pod kierunkiem starszych, doświadczonych instruktorek będą one przez cały miesiąc żyć w warunkach obozowych. Dla wielu z nich jest to zgoła nowy tryb życia. Cel tej miesięcznej pracy mają jasno wytknięty: nauczyć się żyć w gromadzie i dla gromady, pogłębić w sobie wartości obywatelskie,

podnieść swoją sprawność fizyczną i wyszkolić się fachowo do obrony kraju.

Ponieważ poziomy wyszkoleniowe są różne więc kilkaset uczestniczek obozu dzieli się na cztery kompanie. Pierwsza, to stare obozowniczki, weteranki, które przyjechały, aby ukończyć kursy fachowe: świetlicowy lub instruktorski II st. OPLG. Inne kompanie wykańczają wyszkolenie ogólno - wojskowe.

Nastrój na obozie jest doskonały. Uczestniczki zakwaterowane w nowo wystawionych domkach obozowych, prędko poznajamiają się. Choć przyjechały z różnych stron Polski, nie czują się obce, bo wspólne jest im ukochanie jednej idei:

służba dla Ojczyzny.

Od wczesnego ranka tętni życie na polanie obozowej. Właściwych zajęć jest stosunkowo nie dużo, bo tylko 5 godzin dziennie, a i te są tak rozplanowane, żeby program nie nużył dziewcząt. Zajęcia praktyczne z terenoznawstwa, strzelectwa, obrony przeciwgazowej, ratownictwa i inne przeplatane są pogadankami wychowczymi. Na boiskach sportowych jest również ruch, świadczący, że uczestniczki nie lekceważą zagadnienia sprawności fizycznej. Okazję do nauki pływania i kąpieli dostarcza wielka pływalnia na jeziorze Garczyńskim. Kompanie bywają tam codziennie

i bodaj że najbardziej lubiane są „zajęcia wodne".

Pogoda przez cały czas sprzyjała obozowi, to też w pierwszym już tygodniu zniknęły „blade twarze", a brunatny kolor skóry pogłębiający się z każdym dniem świadczył dobitnie o tym, że każda chwila wolna bywała gruntownie wykorzystywana na opalanie się.

W miarę upływającego czasu wzrastały apetyty, zwłaszcza na pomarańcze, których dzięki uprzejmości dyrektora Urzędu celnego w Gdyni obóz otrzymał aż dwa transporty. Kwatermistrzostwo obozu prowadzono całkowicie we własnym zarządzie. Że wyżywienie było dobre i obfite, dowodem tego była wzrastająca waga uczestniczek, oraz ich doskonały stan zdrowotny. Wobec tego **izba chorych stała nie omal pustkami,** czym oczywiście nie matrwiła się lekarka obozowa.

Najmilsze chwile przeżywa się na obozie wieczorem, gdy zapłonie ognisko. Ogniska bywają wspólne całego obozu, albo też poszczególnych kompanij. Przy nich to rodzi się piosenka obozowa, odzwierciadlająca życie i przeżycia gromady pewiackiej. Bywa rozmaita, tak jak różne są przeżycia obozowe: raz tryskah umorem i mówi, jak to:

„Alarm po alarmie, po alarmie alarm.
A po tym alarmie, jeszcze jeden alarm..."

albo

„...słońce pięknie świeciło
I wesoło im było,
Bo nad nimi czuwał dobry kwatermistrz".

innym razem nastrojona poważnie głosi:

„Świętym dla nas rozkaz, służba, praca.
W sercach naszych płomień wielkiej wiary!
Niech od granic naszych wróg zawraca,
Bo tu mur, z młodzieńczych serc ofiary!

lub

„...Ognisko nam daje tę moc współdziałania,
I uczy nas razem wśród gromady żyć.
W sercach podnieca potęgę kochania
I trudno zaprzestać wciąż o nim śnić.
Staniemy się silne, tak silne jak stal.
Kochane ognisko, pal się zawsze, pal..."

Nie obce są pewiaczkom też piosenki żołnierskie. Płynie więc śpiew „O żołnierzu tułaczu, który borem, lasem idzie, z głodu i biedny przymierając czasem" a mimo tego brzmi inna piosenka:

„Wojenko, wojenko, cóżeś
ty za pani..."

I snują się opowiadania o czynach wielkich, bohaterskich, o tym, co zrobili inni i o tym, co winnyśmy my pewiaczki naszemu niepodległemu Państwu: że nie wolno zmarnować tych wszystkich wysiłków i tej krwi przelanej. Utrzymać to trzeba i powiększać, a

„pracy trzeba się tak chwycić, że aż w krzyżach trzeszczeć będzie".

Ognisko powoli dogasa, ostatnia myśl dnia kieruje się w modlitwie ku Bogu. Ruch w obozie zamiera do następnego poranku. I tak mija dzień po dniu. Miesiąc czasu, który wydawał się na początku tak długi, szybko dobiega końca I znów zajeżdżają pociągi na polanę Garczyńską, aby odwieźć uczestniczki do ich domów.

Każda z nich wywozi z obozu pewne wartości. Nie tylko realne, w postaci otrzymanego zaświadczenia z ukończenego wyszkolenia, ale również te o wiele ważniejsze, które ukryte są na dnie duszy, a stanowić będą o ich postawie obywatelskiej.

Komendantka obozu
UNIERZYSKA CZESŁAWA

10-lecie KSM.

W PARAFII NOWOSIELECKIEJ

W ub. niedzielę Katolickie Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej i męskiej w parafii nowosieleckiej w Sosnowcu obchodziły 10-lecie istnienia.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym udał się pochód na czele z orkiestrą Gw. Hr Renard do kapliczki na Katarzynie, gdzie przy dźwiękach Hymnu młodzieży katolickiej zostały złożone wiązanki kwiatów.

O godz. 14 na boisku firmy C. G. Schön odbyły się zawody koleżeńskie w siatkówkę i koszykówkę.

O godz. 17 odbyła się uroczysta akademia w sali C. G. Schön. Po zagajeniu i przemówieniach okolicznościowych zostały odczytane sprawozdania z działalności 10-letniej pracy Stowarzyszeń, oraz odbyły się popisy duetu na fortepianie i skrzypcach, deklamacje, popisy chóru mieszanego KSM. Na zakończenie została odegrana baśń ludowa w 3 aktach p. t. „Prządka pod krzyżem“.

W uroczystości brały udział delegacje ze sztandarem Stow. katolickich okręgu sosnowieckiego i parafialne, jak również rzesze parafian.

Uroczystość i akademia wypadły imponująco i były poniekąd przeglądem sił katolickich w parafii nowosieleckiej.

Katolickie Stow. młodzieży żeńskiej i męskiej parafii nowosieleckiej w Sosnowcu składają podziękowanie: J. E. ks. biskupowi dr T. Kubinie za łaskawe przyjęcie protektoratu nad uroczystością 10-lecia istnienia Stowarzyszenia pp.: Schönowej i dyr. firmy C. G. Schön za łaskawe użyczenie boiska, sali i kwiatów na uroczystość, dyr. Bieleckiemu za użyczenie sali, ks. kan. Raczyńskiemu, ks. prob. Hendrychowskiemu, gen. sek. ks. Wacławikowi, gen. sekr. p. Bartsównie z Częstochowy, ks. asyst. W. Matuszkowi, delegacjom katolickich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej i męskiej okręgu sosnowieckiego, Kat. Stow. niewiast i mężów parafii nowosieleckiej, III zakonowi członków komitetu honorowego, gościom, byłym druhnom i druhom, orkiestrze gw. Hr. Renard, członkom patronatu i parafianom za przybycie na uroczystość i przyjście z pomocą ofiarną do zorganizowania uroczystości.

Druhnom i druhom, którzy brali udział w chórze i przedstawieniu, jak również pp. Sandalewskiemu, J. Wiprzyckiemu, Wilhelmowi Oserbakowi, Wł. Zamowieckiemu, A. Kaczmarskiemu serdeczne „Bóg zapłać“ za poniesione trudy w wykonaniu programu akademii.

—oOo—

Skazanie złodzieja

BILETÓW TRAMWAJOWYCH

Wolf Mąka (Sosnowiec, Piłsudskiego 42) korzystając z ogólnego tłoku w tramwaju, kursującym na linii Sosnowiec—Czeladź, skradł konduktorowi Józefowi Nobisowi 7 bloczków z biletami.

Sprytny złodziej postanowił sprzedać bilety. W tym celu stanął na przystanku tramwajowym na ul. 3 Maja w Sosnowcu i usiłował je sprzedawać czekającym na tramwaj pasażerom.. Został jednak przy tej transakcji aresztowany.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Mąkę na 3 miesiące aresztu.

Z biedy

PODRZUCIŁA DZIECKO

Na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadła wczoraj 25-letnia Irena Filinger, zamieszkała w Będzinie, oskarżona o podrzucenie swego czterotygodniowego dziecka płci męskiej.

Na rozprawie nieszczęśliwa matka oświadczyła, że uczyniła to tylko z nędzy.

Sąd biorąc pod uwagę warunki materialne Filingerowej, skazał ją na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

Nieszczęśliwy wypadek

NA KOPALNI

Podczas przetaczania wózków na kopalni „Mars“ doznał złamania lewej ręki robotnik Władysław Bijak.

Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

—xx—

× **LIKWIDACJA ZATARGU W FABRYCE B-ci KLEIN.** Onegdaj, jak zapowiadaliśmy, w fabryce B-ci Klein w Dąbrowie Górn. bawił insp. pracy p. Rychłowski, celem zapoznania się z wytworzoną sytuacją naskutek wymówienia pracy jednemu z robotników. W wyniku przeprowadzonej konferencji zatarg zlikwidowano i wymówienie cofnięto.

× **Z BRZYTWĄ NA SUKCESORÓW.** Jan Panicz (Będzin, Nowopogońska 15) wpadł na oryginalny pomysł pozbycia się natrętnych sukcesorów, którzy domagali się od Panicza rozliczenia z dochodów nieruchomości. Gdy pewnego razu przybyli do niego sukcesorowie, Panicz chwycił brzytwę i zagroził nią sukcesorom. Widok Panicza z brzytwą w ręku musiał być b. groźny, gdyż sukcesorowie rzucili się w panicznym strachu do ucieczki. Po ochłonięciu z przerażenia sukcesorowie złożyli skargę na Panicza do Sądu okr. w Sosnowcu. Wczoraj Panicz został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

× **CZYJ OBRUS?** W Wydziale śledczym p. p. w Sosnowcu znajduje się do odebrania, po udowodnieniu prawa własności obrus, pochodzący z kradzieży.

× **KRADZIEŻ NARZĘDZI STOLARSKICH.** Józef Woliński, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Robotniczej 17 — skradł Janowi Fralińskiemu narzędzia stolarskie. Policja prowadzi dochodzenie.

× **POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Daleckiego na kolonii Zając w Gołonogu. Ogień strawił stodołę ze słomą i sianem oraz różnymi narzędziami gospodarskimi. Straty wynoszą około 3 tys. zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Jutro święto, więc dzisiaj jeszcze pośpiesz do kolektury i zaopatrz się w los do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

T. J. Jakubiński i „Stradivarius”

Skradzione skrzypce w wydziale śledczym

Krakowski Wydział śledczy p. p. — przechowuje wśród przedmiotów skradzionych skrzypce w futerale, w których wnętrzu znajduje się napis łaciński, wskazujący

jakoby skrzypce te pochodzić miały z ręki sławnego mistrza Stradivariusa.

Napis ten brzmi: „Antonius Stradivarius Cremonensis faciebat anno 1721“.

Na futerale znajduje się napis: zegarki, biżuterja, platery, istrumenty muzyczne,

T. J. Jakubiński, Sosnowiec, Modrzejowska 39.

Policja poszukuje właściciela tych skrzypiec.

Chciwy krawiec padł ofiarą oszustów

Bela sukna zawierała stare gałgany

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj Józef Szczęsny (Będzin, Konopnickiej 16) jako oskarżony o oszustwo.

Szczęsny, w towarzystwie dwu innych niewykrytych osobników, przybył do Szymona Zawadera (Będzin, Zawale 21) i

zaofiarował krawcowi kupno kilkunastu metrów materiału na ubrania po b. niskiej cenie.

Okazał się przy tym próbką b. dobrego materiału.

Po długich targach krawiec zgodził się

zapłacić za towar 70 zł. i postawić jeszcze butelkę „czystej“.

Po jakimś czasie owi osobnicy wraz ze Szczęsnym przynieśli krawcowi belę materiału i zainkasowawszy pieniądze ulotnili się.

Dopiero po ich odejściu łatwowierny krawiec, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, bowiem rzekoma bela materiału

zawierała wewnątrz stare, bezwartościowe gałgany.

Zrozpaczony Zawader złożył o wszystkim zameldowanie na policji, która na tej podstawie aresztowała jednego z oszustów: Szczęsnego.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Z CAŁEJ POLSKI

STAŁA LUDNOŚĆ GDYNI POD WZGLĘDEM WYZNANIOWYM

Pod względem wyznaniowym ludność stała Gdyni jest nader jednolita. Rzymsko-katolicy stanowią 96,7%, greko-katolicy — 0.3%, ewangelicy — 0.7%, prawosławni — 0.4%, wyznania mojżeszowego — 1.8%, inne 0.1%. Nie ma wątpliwości, że wśród ludności czasowo przebywającej w Gdyni żydów jest znacznie większy odsetek.

WZMACNIANIE NASADY PÓŁWYSPU HELSKIEGO POD WIELKĄ WSIĄ

Uzyskany w olbrzymiej masie piasek z dna basenu wewnętrznego portu rybackiego w W. Wsi, wydobyty przez dragę czerpakową, przewożony jest holownikami do nasady półwyspu Helskiego pod Wielką Wsią i wzdłuż brzegów mierzei wysypywany. Dzięki temu umocniony zostanie wąski pas ziemi w tym miejscu półwyspu Helskiego.

DĘBICA STAJE SIĘ OŚRODKIEM PRZEMYSŁOWYM

Dębica, położona na linii kolejowej Tarnów — Rzeszów, stanie się wkrótce poważnym ośrodkiem przemysłowym. Rozpoczęto tu budowę wielkiej fabryki dystalarni spirytusu drzewnego na gruntach Pustyni, w najbliższym zaś czasie rozpocznie się budowa zakładów przemysłu gumowego „Stomil“ w Borku Dębickim. Firma „Gazolin“ rozpoczęła już budowę szybów, celem eksploatacji gazu ziemnego.

KOPNĄŁ PSA I ZAPŁACIŁ 5 ZŁOTYCH

Władze administracyjne w Mogilnie ukarały rolnika Ogórkiewicza z Mięcierzyna grzywną 5 złotych za kopnięcie psa.

NIEZNANI WANDALE ZNISZCZYLI POMNIK ŻWIRKI I WIGURY

W Wełnowcu pod Katowicami nieznani dotąd sprawcy uszkodzili pomnik Żwirki i Wigury, stojący u wylotu ulicy Damrota. Wandale urwali głowę postaci jednego z lotników i uszkodzili skrzydło samolotu. Zbrodniczy ten i barbarzyński czyn wywołał wśród mieszkańców Wełnowca, których sumptem wzniesiono pomnik, zrozumiałe oburzenie.

CIEŃ PARYLEWICZOWEJ

Sąd okręgowy w Rzeszowie skazał na 5 miesięcy aresztu Władysława Kamińskiego, który w okresie śledztwa, prowadzonego przeciw W Parylewiczowej, zrobił anonimowe doniesienie na szereg sędziów i prokuratorów rzeszowskich. Doniesienia te okazały się z gruntu fałszywe. Obecnie, mimo przyznania się do winy, Kamiński został ukarany.

SAMOBÓJSTWO PODPALACZA

Widownią niezwykłej tragedii rodzinnej było miasto Piotry w pow. Nowotomyskim. Zamieszkały tamże rolnik Mikołaj Jambor, zrozpaczony ustawicznymi waśniami ze swymi dorosłymi dziećmi, opuścił przed dwoma tygodniami swój dom i zamieszkał u swej siostry w Obrzycku. Opuszczonym gospodarstwem zajęli się synowie Jambora. Staruszek, nie mogąc przeboleć swej straty, postanowił zemścić się na swych dzieciach .Onegdaj w nocy zakradł się pod zagrodę i podłożył pod nią ogień w nadziei, iż w płomieniach znajdą śmierć młodzi Jamborowie, których brak serca zmusił ojca do bezdomnej tułaczki na stare lata. Płomienie zniszczyły wszystkie zabudowania, oszczędzając jednak dom. Młodzi Jamborowie wraz z sąsiadami zabrali się energicznie do stłumienia ognia. W czasie akcji ratunkowej usłyszano nagle huk wystrzału rewolwerowego. W pobliżu zniszczonej stodoły znaleziono starego Jambora, dającego słabe oznaki życia. Ze skroni sączyła się cienka struga krwi. Podpalacz, na widok dobrowolnego zniszczenia własnego mienia, trawiony wyrzutami sumienia, sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

3 ADWOKATÓW BRONIĆ BĘDZIE PENDRAKA

Skład obrony Joska Pendraka, skazanego na karę dożywotniego więzienia za zabójstwo tragarza Stefana Barana, uległ powiększeniu. W wyznaczonym na dzień 26 bm. procesie apelacyjnym występować będą w charakterze obrońców adwokaci: Dąbrowski, Berenson i Honigwill.

ZŁODZIEJ UTONĄŁ W KANALE

Czterej złodzieje od dłuższego czasu okradali puste wagony, stojące na bocznicowym torze na dworcu towarowym w Czyżkówku pod Bydgoszczą. Złodzieje odkręcali od wagonów części metalowe i sprzedawali następnie jako złom żelazny. Straż kolejowa zauważywszy kradzież urządziła obławę i schwytała złodziejów na gorącym uczynku. Rabusiom udało się jednak wymknąć i rzucili się do ucieczki. Jeden ze złodziejów, Franciszek Janowski skoczył do kanału Bydgoskiego, chcąc go przepłynąć. Znalazłszy się na środku, począł tonąć. Wprawdzie kolejarze natychmiast pośpieszyli mu z pomocą, lecz nie zdołali go uratować. Złodziej utonął, a wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną śmierci był udar serca.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **PRZERWA W DOSTAWIE PRĄDU** Miejski Zakład Elektryczny i Wodociągowy w Zawierciu podaje do wiadomości P.T. odbiorcom, że w niedzielę, dnia 17 października r.b. dopływ prądu na ulicach: Paderewskiego, Pomorskiej, Słowackiego i sąsiednich będzie przerwany od godziny 7-ej do 16-ej z powodu przeróbek w sieci.

KRONIKA OLKUSZA

Honorowe obywatelstwo pow. Olkuskiego

DLA MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA

Na uroczystości ku czci hetmana Stefana Czarnieckiego do Czarncy i Kielc, wyjechały z powiatu Olkuskiego delegacje POW. i organizacyj b. wojskowych z pocztami sztandarowymi oraz przedstawiciele samorządu z p. starostą Brzostyńskim na czele.

Burmistrz m. Olkusza, p. Majewski wręczy p. Marszałkowi artystycznie wykonaną księgę, zawierającą uchwały 2-ch miast i 14 gmin wiejskich o nadaniu Mu obywatelstwa honorowego.

Złodziejska para

UJĘTA PRZEZ POLICJĘ

Patrol policyjny posterunku w Jangrocie natknął się w dn. 14 bm. na

50-cio-kilkoletnią, znaną złodziejkę Antoninę Pedzik i towarzyszącego jej, 18-letniego Mieczysława Będkowskiego,

obydwoje z Pradeł (olkuskie), niosących wielkie tłomoki na plecach. Na widok policji obydwoje poczęli uciekać, lecz zostali ujęci.

W tłomokach znaleziono skóry firmy „Salomon“, koszule, chustki, swetry męskie i damskie i tp. Ponadto w nogawicy kalesonów Będkowskiego znaleziono chustkę w kwiaty na głowę.

Znalezione rzeczy przedstawiają wartość około 400 złotych.

Przedmioty te niewątpliwie pochodzą z kradzieży. Zatrzymani odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

„ORZEŁ“ — Pat i Patachon — Dwa urwisy.

× **UCZNIOWIE NA FON.** Samorząd szkolny gimnazjum męskiego w Olkuszu ofiarował na FON. 4% obligacje pożyczki konsolidacyjnej wartości 50 złotych.

SPORT

MISTRZOSTWA LIGI OKRĘGOWEJ

Jutro zostaną rozegrane następujące mecze o mistrzostwo ligi okręgowej:
w Częstochowie: Skra — Sarmacja, Brygada — Unia, Turyści — Częstochówka;
w Dąbrowie: Zagłębie — Brynica;
w Sosnowcu: CKS — Warta.

Największe zainteresowanie skupia się na meczu Brygada — Unia, bowiem start w lidze okręgowej Brygady, będącej o krok od ekstraklasy, będzie najlepszym sprawdzianem, czy drużyna ta naprawdę odegra dominującą rolę w lidze okręgowej, czy też po ostatnich niepowodzeniach o wejście do ligi, w drużynie, jak to zwykle bywa w takich wypadkach, nastąpiło pewnego rodzaju załamanie psychiczne.

W pozostałych spotkaniach faworytami są: Sarmacja, Częstochówka, Zagłębie i CKS.

MISTRZOSTWA KL. A

W niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo klasy A:
Czarni — Zew,
Sosnowiec — Orzeł,
AKS — Cynkownia,
Płomień — Hakoach,
Zagłębianka — Solvay.

PRASA ŁOTEWSKA O MECZU W KATOWICACH

Prasa łotewska zamieszcza obszerne sprawozdania z meczu piłkarskiego Polska—Łotwa. Sprawozdawcy podkreślają godne podziwu szybkie tempo polskich piłkarzy. Dzienniki przypominają, że w ciągu ostatnich 5 lat Łotyszom ani razu nie udało się pokonać drużyny polskiej. Prasa łotewska, dla wytłumaczenia porażki Łotyszów, uskarża się na nierówne boisko, co utrudniało piłkarzom łotewskim grę.

PRAGA — RYGA 4:0 (2:0)

W Pradze odbył się mecz treningowy reprezentacji Czechosłowacji przed meczami z Anglią i Szkocją. Przeciwnikiem jej była drużyna reprezentacyjna Łotwy, która grała w niedzielę w Katowicach. Mecz ten, który grano pod nazwą Praga — Ryga, zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 4:0 (2:0).

SZERFKE JEDZIE NA KURACJĘ DO BERLINA

Jeden z czołowych piłkarzy polskich, Szerfke z Warty, wyjechać ma do słynnego niemieckiego sanatorium dla sportowców w Hohenlychen. Szerfke został ciężko kontuzjowany na meczu Warta — Pogoń i dotychczas nie może przyjść do zdrowia.

SUKCES POLAKA W PARYŻU

Znany zapaśnik polsko-amerykański, Karol Nowina-Szczerbiński, odniósł w Paryżu efektowne zwycięstwo w walce ze Szwedem Oskarem Nygrenem. Przez cały czas walki Polak miał dużą przewagę, a w 24 min. położył Nygrena na łopatki. Nowina walczył w tak pięknym stylu, że po meczu publiczność paryska zgotowała mu entuzjastyczną owację.

Walki byków

BEZ TORREADORÓW

Ojczyzną ich są Indie, gdzie ten szczególny rodzaj „zabawy" uprawiany jest od wieków. Prawie w każdym większym mieście indyjskim znajduje się arena, otoczona wysokim murem z czerwonych cegieł, wysypana na środku, podobnie jak areny hiszpańskie, żółtym piaskiem, — albo też zarośnięta murawą.

Hiszpańskich „banderillos" i torreadorów zastępują tu dwaj „podżegacze" którzy pod prowadzają rosłe, tęgie, szeroko-rogie buhaje i popychając je i kłując, zmuszają do zwarcia się rogami. Rozpoczyna się walka, która nieraz trwa cztery i więcej godzin, śledzona do ostatniego momentu przez olbrzymie tłumy rozentuzjazmowanych, fanatycznych tłumów.

Zwycięzcę, uwieńczonego girlandami, oprowadza się w triumfie po mieście. Jeżeli zwierzę zdołało co najmniej z 10 spotkań wyjść zwycięsko, przeznaczone bywa do obory zarodowej. W ten sposób praktyczni Hindusi dbają o poprawę rasy swego bydła, otaczanego w tym kraju szczególną czcią.

Pijane gęsi

Niezwykle zabawne musiało być widowisko na jednym z przedmieść Rygi gdy ujrzano stadko gęsi pijanych, zataczających się po podwórzu. Obraz był tym bardziej przykry, że ptaki pozbawione były swego normalnego upierzenia. Wypadek taki zdarzył się na skutek nieopatrznego wyrzucenia przez gospodynię resztek osadu fabrykowanego w domu wina. Aromatyczny zapach znęcił drób, lecz po upływie pół godziny gęsi leżały w kurniku zupełnie martwe. Chcąc zmniejszyć poniesioną stratę, oskubano je. Jakież było jednak zdziwienie, gdy na drugi dzień ujrzano straszliwie okaleczone ptaki zataczające się jeszcze po podwórzu. Osobliwych pijaków musiano zarżnąć.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.